

DARIUSZ DĄBROWSKI

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

Odbudowa przez Romanowiczów władzy w państwie po najeździe Batu chana (1241–1242)

W niniejszym tekście chciałbym poruszyć zagadnienia związane z restytucją władzy Daniela i Wasylka Romanowiczów na Rusi Halicko-Wołyńskiej bezpośrednio po najeździe mongolskim Batu chana. Wydawać by się mogło, że jest to temat opracowany wystarczająco. Tak jednak, co sobie ze zdziwieniem niedawno uświadomiłem, nie jest, mimo istnienia sporej liczby prac, w których owo zagadnienie się pojawiało¹. Przede wszystkim nie wyartykułowano w sposób precyzyjny, jaki był w tych latach status księstwa halickiego, stanowiącego — jak doskonale wiadomo — „półojcowiznę” Romanowiczów i przez dziesiątki lat przedmiot ich uporczywych, przynoszących różne efekty zabiegów. To jest właśnie główne zadanie, które postawiłem przed sobą. Chciałbym w sposób precyzyjny przedstawić proces odbudowy władzy Romanowiczów na zjednoczonej po raz kolejny w ich rękach w 1238 r. Rusi Halicko-Wołyńskiej, ze zwróceniem szczególnej uwagi na rolę, jaką odgrywało księstwo halickie.

Najpóźniej w listopadzie 1240 r., nie zdając sobie zapewne sprawy, że jego rozległe państwo stoi w przededniu straszliwej katastrofy, Daniel Romanowicz wybrał się na Węgry². Po nieudanych rokowaniach z królem Belą IV, odbywających się najpewniej w końcu listopada lub na początku grudnia 1240 r.,

1 Nie będę tu wymieniał prac, w których omawiano ten wątek. Najważniejsze z nich przytoczone zostały w przyp. 56.

2 Chodzi oczywiście o wielki najazd mongolski, który spadł na Rusz południowo-zachodnią po zdobyciu Kijowa, co nastąpiło 6 XII 1240 r. Państwo Romanowiczów w przeddzień ataku mongolskiego istotnie było rozległe. W rękach Daniela i jego młodszego brata Wasylka znajdowało się księstwo halickie zdobyte w 1238 r., prawie cały Wołyń oraz opinane w końcu 1239 lub w początku 1240 r. księstwo kijowskie. Nawet Roman Mściślawowicz, ojciec wymienionych władców, nigdy nie władał tak rozległym obszarem.

ruski książę, zostawiając na Węgrzech syna Lwa, w otoczeniu grupy bojarów — głównie chyba halickich³ — przez Bardejów udał się do Sandomierza. Tam doszła go wieść, że zarówno jego żona z dziećmi, jak i brat zdołali ująć przed Mongołami i znajdują się gdzieś na ziemiach polskich. Rozpoczęły się poszukiwania. W końcu rodzina spotkała się w nieokreślonym bliżej miejscu nad Pilicą. Latopisarz wspomina o wielkiej radości z powodu odnalezienia się i o równoczesnym żalu, wywołanym skutkami najazdu „innoplemieńców”⁴. Obawiając się zetknięcia z oddziałami mongolskimi, Daniel zdecydował, by z Małopolski udać się na Mazowsze. Tamtejszy książę, Bolesław Konradowic, przyjął Romanowiczów dobrze, wyznaczając im na siedzibę leżący na wysokiej skarpie na prawym brzegu Wisły Wyszogród⁵. Nie wątpię przy tym, że Bolesław działał w porozumieniu z ojcem, który przecież w okresie bezpośrednio poprzedzającym najazd mongolski pozostawał z Danielem w stanie wojny⁶. Przeważała jednak chyba tym razem solidarność dynastyczna wobec nieszczęść spadłych na władców całego szeroko pojętego regionu.

3 *Ipat'evskaja letopis'*, w: *Polnoe Sobranie Russkich Letopisej*, t. II, Moskwa 2001, kol. 787. Źródło wyraźnie zaznacza, że z Lwem pozostali na Węgrzech bojarzy halicycy. Prawdopodobnie Daniel zostawił na wszelki wypadek synowi również część swej wołyńskiej drużyny. Przecież starszy Romanowicz, jak opowiada *Kronika halicko-wołyńska*: „vjedaa, nevjer'stvie ich [to jest bojarów — przyp. D.D.]”⁹. Ktoś musiał więc całego, skłonnego do knozań towarzysztwa pilnować.

4 *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 787. Bardzo wiarygodnej identyfikacji rzeki występującej w źródle ruskim pod nazwą „Polcja” dokonał B. WŁODARSKI, *Polska i Ruś 1194–1340*, Warszawa 1966, s. 121, przyp. 54.

5 *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 788.

6 Przypomnieć trzeba, że w marcu 1238 r. Daniel zdobył Drohiczyn, obsadzony niedługo wcześniej przez Konrada Mazowieckiego dawnymi dobrzycami, którzy w tym czasie przystąpili do zakonu templariuszy (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 776). Odnośnie do datacji zob. M. HRUŠEV'S'KYJ, *Chronolohija podij Halyc'ko-Volyns'koj litopysi*, w: idem, *Tvory u 50 tomach*, L'viv 2005, s. 348, 382; B. WŁODARSKI, *Polska*, s. 112–113; *Litopys rus'kyj za Ipat's'kym spyskom*, prekl. i opr. L. MACHNOVEC', Kyiv 1989, s. 392. W kwestii szczegółów dotyczących sprawy drohicckiej, szczególnie zaś przynależności zakonnej obrońców grodu zob. A. JUSUPOVIĆ, *Domus quondam Dobrinensis. Przyczynek do dziejów templariuszy na ziemiach Konrada Mazowieckiego*, „Zapiski Historyczne” 71 (2006), 1, s. 7–18; idem, *Przynależność polityczna Drohiczyzna w XII i pierwszej połowie XIII w.*, w: *Drohiczyn 1253. Materiały Międzynarodowej naukowej konferencji z okazji 755-tych rocznic koronacji Danyła Romanowycza, Ivano-Frankivs'k 2008*, s. 159–170. Nie zgadzam się przy tym z opinią autora, że Daniel zdobył Drohiczyn dopiero w marcu 1243 r. (w wyżej wymienionych pracach literatura tematu). Niedługo później Romanowicze spowodowali najazd na Mazowsze wojsk litewskich Mendoga i księcia nowogródzkiego Izjasława (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 776). Wszystko to było zaś spowodowane wspieraniem przez Konrada Michała Wsiewłodowicza i jego syna Rościsława, którzy w ostatnich dniach maja lub w czerwcu 1235 r. zajęli Halicz wyrzucając stamtąd Daniela. Na temat stosunków pomiędzy księciem mazowieckim i Romanowiczami jak dotąd najszerzej i najkompetentniej wypowiedział się B. WŁODARSKI, *Rola Konrada Mazowieckiego w stosun-*

Gdy do Wyszogrodu doszła wieść o opuszczeniu przez Mongołów zachodniej Rusi Daniel wraz z bratem podjęli decyzję o powrocie do swego państwa. Niewykluczone, że dla wygody i bezpieczeństwa wybrano, wiodącą w stronę północno-wschodniego krańca Mazowsza, drogę wodną, Bugonarią i Bugiem. Pierwszym ruskim grodem, do którego Romanowicze dotarli, był Drohiczyn. Tu jednak Daniela spotkała przykra niespodzianka świadcząca o daleko idącej destabilizacji i rozprzężeniu sytuacji na Rusi Halicko-Wołyńskiej, a także równocześnie o niesłychanym wprost osłabieniu pozycji księcia, który w danym momencie dysponował właściwie tylko swym dworem i otoczeniem⁷. Chodzi mianowicie o to, że anonimowy urzędnik administrujący grodem nie wpuścił do niego Daniela⁸. Zapewne nie był przekonany, jak w najbliższej przyszłości potoczą się losy Romanowiczów i czy przypadkiem nie będzie korzystniejsze opowiedzenie się po stronie władców Mazowsza, którzy posiadali Drohiczyn zaledwie trzy lata wcześniej. W każdym razie rozgoryczony książę poprzysięgając grododzierzcy zemstę, popłynął wraz z rodziną w kierunku Brześcia. Oczom przybyłych ukazał się przerażający widok. Okolice grodu i on sam zaślane były rozkładającymi się, niepogrzebanymi zwłokami. Smród wprost uniemożliwił wyjście na brzeg⁹. Można sobie

kach polsko-ruskich, „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, Dział II, 19 (1936), 2, s. 1 (85)–53 (137).

7 *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 787. Źródło jednoznacznie informuje, że z Danielem na Węgrzech była tylko część drużyny („malo bje s nim' drużyny”). Co więcej, książę część wojów zostawił z Lwem. Do Polski wybrał się więc bez wątpienia w otoczeniu niewielu zbrojnych. Faktem jest, że z pewnością jacyś wojowie dotarli tam wraz z jego żoną i dziećmi. Nie można też wątpić o przyjeździe Wasylka przynajmniej z częścią drużyny. Niemniej i tak nie była to znacząca siła zbrojna. Stąd zdecydowałem się użyć określeń „dwór i otoczenie”.

8 *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 788. Nie wiadomo dokładnie, kiedy Drohiczyn powrócił pod władzę Daniela. Stało się to z pewnością przed latem/jesienią 1248 r., kiedy to gród ten wzmiankowany jest jako miejsce zbiórki wojsk ruskich, mazowieckich i małopolskich wyruszających na Jaćwież (ibidem, kol. 810). Co prawda w źródle tego wyraźnie nie wyartykułowano, jednak można domyślać się, że pozostawał już pod panowaniem starszego syna Romana. Czy jednak jeszcze za życia Konrada, a dokładniej po lecie 1243 r., jako rewanż za pomoc udzieloną mu przez Romanowiczów w walce przeciw Bolesławowi Wstydliwemu, czy też już po śmierci młodszego Kazimierzowica, trudno powiedzieć. Na pewno Drohiczyn nie był posagiem Dobrawy Konradówny, gdyż nie wchodził w skład włości Wasylka, męża księżniczki mazowieckiej. W każdym razie, zwrócić trzeba uwagę, że w analizowanej wzmiance *Kroniki halicko-wołyńskiej* mowa jest wyraźnie, że Bóg okazał się miłosierny [!] i pozwolił Danielowi „odemścić się” na krnąbrnym grododzierzcy, który wpadł w ręce księcia (ibidem, kol. 788). Jaka kara go spotkała, trudno jednak powiedzieć.

9 Taka — moim zdaniem — jest właśnie najbardziej logiczna interpretacja słów źródła ruskiego: „prišedšu ko Berest'ju, i ne vozmogosta iti v pole, smrada radi i množ'stva izb'enyh” (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 788). Nie przejmowałbym się przy tym użyciem w ustępie czasownika „prichoditi”, bo oznacza on w tym wypadku sam proces przemieszczania, a nie określa

wyobrazić przerażenie podróżującego orszaku. Tylko bladym jego odbiciem jest i tak wstrząsająca relacja *Kroniki halicko-wołyńskiej*. Ruszono więc dalej Bugiem, a następnie Ługiem w stronę Włodzimierza Wołyńskiego. Jego stan nie był zresztą lepszy niż Brześcia. Latopisarz wspomina, że gród był całkowicie opustoszały, a cerkwie, na czele z monumentalnym soborem Uspienskim napełnione trupami ludzi, którzy daremnie szukali w świątyniach schronienia¹⁰.

Odnoszę wrażenie, że Daniel osiadł wówczas na najwyraźniej niezniszczonym (szczególnie w porównaniu z okręgami włodzimierskim i brzeskim)¹¹ i przede wszystkim strategicznie położonym, bo graniczącym zarówno z niespustoszożonym Mazowszem, jak i wschodnią Małopolską, Zabużu, czyniąc z niego centrum operacyjne swych działań. *Kronika halicko-wołyńska* trzykrotnie wspomina bowiem o jego obecności w grodach położonych na tym obszarze¹². Warto w tym miejscu dodać, że — jak się wydaje — doszło wówczas do poważnej zmiany, jeśli chodzi o prawno-ustrojową sytuację Wołynia. Otóż ostatecznie ukonstytuował się nowy podział terytorialny zachodniej części tej ruskiej prowincji. Daniel mianowicie definitywnie wyłączył w tym czasie Zabuże z obszaru księstwa włodzimierskiego, co prawdopodobnie miał w planach, a może nawet zaczął realizować już wcześniej. Co do pierwszych kroków na tej drodze, chodzi oczywiście o powołanie do życia biskupstwa w Uhrusku¹³, wyraźnie świadczące o zamiarze uczynienia z tego

środką transportu (co do znaczeń tego słowa zob. *Slovar' drevnerusskogo jazyka (XI–XIV vv.)*, t. VIII, Moskwa 2008, s. 618–623. Przypomnieć trzeba jeszcze jedną korespondującą z przedstawionym wnioskowaniem sprawę. Daniel i Wasylko przybywali do leżącego nad Bugiem Brześcia z położonego nad tą samą rzeką Drohiczyna, a następnie udawali się do leżącego nad Ługiem, żeglownym wówczas dopływem Bugu, Włodzimierza. Przy ówczesnych środkach transportu wprost absurdalne byłoby, gdyby nie posłużyli się szlakiem wodnym.

10 *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 788.

11 Zwraca uwagę na przykład informacja *Kroniki halicko-wołyńskiej* dotycząca wydarzeń rozgrywających się bezpośrednio po powrocie Daniela z Mazowsza: „Rostislav że Volodimjeri, pride k Danilu vo Cholm, oderzał bo bjaše Bog, ot bezbożnych Tatar” (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 788–789). Faktem jest, że można zastanawiać się, kto lub co zostało zachowane w wyniku najazdu, czy Rościsław czy Chełm. Nie jest wykluczone, iż kronikarzowi chodziło i o księcia i o gród, co ujął w niezbyt zręczny sposób. A przecież z kontekstu wyraźnie wynika, że ocalał i Chełm i Rościsław.

12 Chodzi tutaj o okres od powrotu z Mazowsza, czyli wiosny 1241 r., do wiosny następnego roku. Odnotowana została w tym czasie dwukrotnie obecność Daniela w Chełmie (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 788–789, 794) i raz we Włodawie (ibidem, kol. 789).

13 *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 739–740. Informacja ta, sama w sobie zawikłana i niewątpliwie pełna anachronizmów, sztucznie umieszczona została pod 6731 r., bezpośrednio przed artykułem rocznym poświęconym pierwszej wyprawie Mongołów na Ruś, zakończonej bitwą nad Kalką.

grodu ważnego centrum nie tylko religijnego, lecz chyba przede wszystkim politycznego¹⁴. Nie miejsce tu by rozwijać ów wątek. Napomknę więc tylko, że — moim zdaniem — raczej nie mogło ono być erygowane wcześniej niż około 1234–1235 r.¹⁵, kiedy to — po ostatecznym rozprawieniu się z Aleksandrem Wsiewołodowiczem¹⁶ — Romanowicze zapewne zajęli czerwińską część jego włości, uzyskując w ten sposób zdecydowaną przewagę na Zabużu. Aby ostatecznie zmajoryzować resztę włości Wsiewołodowiczów, ograniczającą się przypuszczalnie do księstwa bełskiego pozostającego pod władzą Wsiewołoda Aleksandrowicza¹⁷, zdecydowano się stworzyć w bliskiej odległości konkurencyjne, nowe centrum polityczne i religijne¹⁸. Działanie to miało jeszcze jeden bardzo istotny, chyba nawet ważniejszy od poprzed-

14 Przy niewielkiej liczbie biskupstw istniejących na Rusi, powołanie do życia kolejnego było aktem wysokiej wagi zarówno z politycznego, jak i religijnego punktu widzenia i musiało mieć dobre podstawy.

15 Moje przypuszczenie zbieżne jest w dużej mierze z opierającym się na zupełnie innych przesłankach poglądem A. POPPEGO (*Mitropolity i knjaz'ja Kiewskoj Rusi*, w: G. PODSKALSKY, *Christianstvo i bogoslovszkaja literatura v Kiewskoj Rusi (988–1237 gg.)*, Sankt Petersburg 1996, s. 464–465, przyp. 12). E. GOLUBINSKIJ (*Istorija ruskoj cerkvi*, t. I, č. 1, Moskwa 1901, s. 339–340) stwierdził natomiast dość ogólnikowo, że eparchia w Uhrusku została założona przez chcącego tam przenieść swą siedzibę Daniela z niespokojnego Halicza niedługo przed najazdem mongolskim.

16 Aleksander Wsiewołodowicz ujęty został przez Daniela podczas ucieczki do Kijowa (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 771–772). Działo się to wiosną 1234 r. Co do datacji zob. M. HRUŠEVSKIJ, *Chronolohija*, s. 347, 382; *Litopys rus'kyj*, s. 390. Na temat samego Aleksandra najobszerniej D. DĄBROWSKI, *Genealogia Mściśławowiczów. Pierwsze pokolenia (do początku XIV wieku)*, Kraków 2008, s. 320–327.

17 Są też obecne w nauce inne opinie na temat losów księstwa bełskiego i czerwińskiego. Na przykład M. KOTLJAR (*Formirovanie terrtorii i vozniknovenie gorodov Galicko-volyńskiej Rusi IX–XIII vv.*, Kiev 1985, s. 143) twierdził, że po pochwytceniu Aleksandra powróciły one do wołyńskiej wotczyny Romanowiczów. Jeszcze inny pogląd zaprezentował Leontij Wojtowycz, który stwierdził, że w 1241 r. Daniel przekazał księstwo bełskie Wsiewołodowi Aleksandrowiczowi, prawowitemu spadkobiercy nieżyjących już w tym czasie Aleksandra i Wsiewołoda Wsiewołodowiczów. Krok ten wykonany został w celu konsolidacji rodziny w walce z Ordą (*Knjazi belz'ki*, w: *Belz i Belz'ka zemlja. Naukovyj zbirnyk*, z. 1, Belz 2004, s. 74).

18 Nawiasem mówiąc, dalekosiężnym celem było też zapewne wchłonięcie resztek włości Wsiewołodowiczów, co zresztą po pewnym czasie nastąpiło. Należy zwrócić uwagę, że Lew Daniłowicz w 1288 r. został określony jako posiadacz księstw halickiego, przemyskiego i bełskiego (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 913). Co skądinąd intrygujące, w tym samym czasie Jerzy Lwowicz stwierdził, że ojciec chce go pozbawić części posiadłości, które mu wcześniej nadał, a mianowicie Bełza, Czerwienia i Chełma, pozostawiając przy nim Drohiczyn i Mielnik (ibidem, kol. 911). Jakby nie było, zarówno Czerwień, jak i Bełz należały wówczas do potomków Daniela.

niego cel. Domyślam się mianowicie, że Daniel i Wasylko oraz elity władzy skupione wokół nich, zorientowały się, że wobec niestabilności rządów starszego Romanowicza w Haliczu, powinien on mieć jakiś inny niż Włodzimirz ośrodek administracyjny na Wołyniu, wokół którego mogły być rozmieszczone kormlenia jego drużyny czy otoczenia. Powroty wyganianego z Halicza Daniela na tron włodzimierski, co wiązało się z automatycznymi przenosinami lojalnego Wasylka, musiały wywoływać poważne i niekorzystne dla autorytetu władzy książęcej oraz stabilności majątkowo-urzędniczej elit zamieszanie. Najwyraźniej więc Zabuzze (bez Bełza) stało się właśnie włością wydzieloną dla Daniela, początkowo z centrum w Uhrusku¹⁹, a od powrotu ze spowodowanego najazdem Batu wygnania, w znacznie korzystniejszej położonym z militarnego punktu widzenia Chełmie. Wspomniany wyżej gród szybko awansował do roli głównej rezydencji Daniela i w praktyce stolicy Rusi Halicko-Wołyńskiej.

Po powrocie z Mazowsza przed Romanowiczami stało niełatwe zadanie. Trzeba było zacząć zbierać ludzi, oszacować straty i nabrać orientacji co do sytuacji społeczno-politycznej w rozległym przecież a teraz zdeintegrowanym państwie.

¹⁹ Odnotowany jest pobyt Daniela w Uhrusku w początku 1230 r. Przebywający tam książę dowiedział się o osłabieniu garnizonu Halicza, w związku z wyruszeniem sił pod dowództwem bojara Sudysława na Poniżie. Zdecydował się więc uderzyć na Halicz. Co ciekawe, w owym czasie w Uhrusku musiała być skoncentrowana przynajmniej znacząca część drużyny starszego Romanowicza skoro w ciągu trzech dni zdołał on dotrzeć do celu ataku, a równocześnie wysłał część sił pod dowództwem Demiana przeciw oddziałom Sudysława (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 758). Odnośnie do datacji zob. M. HRUŠEVSKYJ, *Chronolohija*, s. 346; *Litopys rus'kyj*, s. 386. W poprzednim roku wspomniani są uhrowszczanie — można powiedzieć — na równi z brześcianami (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 754). Świadczy to, że w owym czasie Uhrusk był już znaczniejszym lokalnym ośrodkiem. Podkreślam przy tym, był w owym czasie ośrodkiem lokalnym, centrum włości obejmującej w przybliżeniu późniejszą ziemię chełmską. Cały czas główną rezydencją Daniela, gdy nie panował on w Haliczu był jednak Włodzimirz, co potwierdzają informacje *Kroniki halicko-wołyńskiej* dotyczące wydarzeń lat 1233, 1236 i 1238 (ibidem, kol. 770, 775–776), choć książę potrafił też przebywać w „swojej” włości uhurskiej, jak na przykład w 1238 r. w Chełmie, skąd wyruszył, by opanować opuszczony przez Rościsława Michajłowicza Halicz (ibidem, kol. 777). Sytuacja zmieniła się definitywnie, jak zaznaczyłem w tekście, dopiero w 1241 r. Dodam jeszcze na koniec, że znane jest mi zaledwie jedno opracowanie dotyczące konkretnie problemu wyodrębnienia „księstwa uhurskiego”, zob. S. PANYŠKO, *Uhrovs'ke knjazivstvo Danyla Romanovyča, w: Korol' Danylo Romanovyč i joho misce v ukrains'kij istorii. Materialy Mižnarodnoji naukovoi konferencii (L'viv, 29–30 lystopada 2001 r.)*, L'viv 2003, s. 58–65. Według autora dane archeologiczne pozwalają stwierdzić, że Uhrusk został zniszczony podczas najazdu Batu. Byłby to kolejny fakt umożliwiający zrozumienie motywacji kierującej Danielem przy przeniesieniu głównej rezydencji do niezdołanego przecież wówczas Chełma.

Najpierw, w Chełmie doszło do spotkania Daniela z Rościśławem Włodzimierzowiczem. Nie wiadomo, skąd przyjechał ów syn byłego księcia kijowskiego i sojusznika Romanowiczów²⁰, niemniej oznajmił gospodarzowi, że nie jest związany sojuszem z Michałem Wsiewołodowiczem²¹. Była to ważna z perspektywy potomków Romana deklaracja, bowiem Michał wraz z synem Rościśławem — w trakcie najazdu mongolskiego także przebywający na Mazowszu — nieco później niż Daniel i Wasylko opuścili piastowską dzielnicę i przez Włodzimierz i Pińsk udali się na wschód. Michał objął przy tym wyspę na Dnieprze nieopodal zniszczonego Kijowa, Rościśław zaś osiadł w Czernihowie²². Wobec kompletnego zamętu, pojawienie się tych groźnych pretendentów do władzy nad Haliczem w dawnych udziałach mogło budzić niepokój. Na całe dla Romanowiczów szczęście, również konkurenci znajdowali się w ciężkim położeniu. Najazd mongolski, oprócz olbrzymich zniszczeń materialnych i strat ludzkich, doprowadził niewątpliwie do okresowego rozpadu a przynajmniej bardzo poważnego osłabienia struktur władzy. Szybkie zebranie jakiejś znaczącej siły militarnej przekraczało więc początkowo możliwości władców najechanych księstw.

Jakiś czas później, zapewne wiosną lub latem 1241 r., już po wizycie Rościśława, powrócił na Ruś z Węgier, przebywający tam z grupą bojarów halickich Lew Daniłowicz. Spotkał się z ojcem również na Zabuzu, we Włodawie. Towarzyszący młodocianemu księciu Haliczanie uznali władzę Daniela²³, co miało istotne znaczenie z perspektywy ewentualnych roszczeń Michała i Rościśława.

Zwierzchność Romanowiczów nad księstwem halickim i tamtejszym możnowładztwem była jednak w tym momencie, co bardzo mocno podkreśla latopisarz, iluzoryczna i nominalna²⁴. Korzystając z zamieszania i oczywistej słabości Daniela, ocaleli z pogromu mongolskiego bojarzy praktycznie przejęli władzę nad znaczną częścią, jeśli nawet nie nad całością księstwa halickiego²⁵. Dworski latopis Romanowiczów z nieskrywaną niechęcią donosi,

20 Nie może być mowy, aby był to ktoś inny niż noszący imię Rościśław i wspominany okazjonalnie w innych źródłach syn Włodzimierza Rurykowicza (w sprawie tego księcia zob. D. DAJBROWSKI, *Genealogia*, s. 548–551) Podejrzewam, że Rościśław przetrwał najazd mongolski na Rusi, być może siedząc w jakimś swoim grodzie. Nie ma jednak możliwości, by ów gród zlokalizować.

21 *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 788–789.

22 *Ibidem*, kol. 789.

23 *Ibidem*.

24 Pogląd taki zaakceptował między innymi M. HRUŠEVSKYJ, *Istorija Ukraïny-Rusy*, t. III, L'viv 1905 (reprint Kyiv 1993), s. 57.

25 Z cząstkowych danych źródłowych można wywnioskować, że spod wpływu administracji książęcej wyszły na pewno „górna” część księstwa przemyskiego, ale też sam Przemysł

że bojarzy, poddając się księciu, w praktyce jednak dzierżyli w swych rękach „całą ziemię (halicką)”. Trudno inaczej interpretować słowa: „bojare že Galič’stii Danila knjazem sobje nazyvachu a samje vsju zemlju derżachu”²⁶. Szczególne znaczenie osiągnęło przy tym dwóch możnowładców. Pierwszy z nich, Dobrosław Sudycz²⁷, zdołał opanować Ponizie, czyniąc — zdaje się — centrum swych włości Bakotę²⁸. Z kolei Grzegorz Wasylewicz podporządkował sobie górną część ziemi przemyskiej²⁹. Księstwo halickie popadło więc w stan anarchii. Zamieszanie sprzyjało zaś szerzeniu się grabieży i niepokojów. Taki był przynajmniej punkt widzenia latopisarza reprezentującego interesy Romanowiczów i oceniającego wydarzenia z perspektywy wołyńskiej.

W każdym razie Daniel, który przecież miał tam swoich, choć chyba niezbyt licznych stronników, po zebraniu odpowiednich sił zdecydował się zmienić na swą korzyść sytuację, która zapanowała w księstwie halickim. Nie od razu doszło jednak do zastosowania rozwiązań siłowych. Najpierw książę wysłał do Dobrosława swego posła, stolnika Jakowa (Jakuba). Niezwykle ciekawa jest umieszczona w *Kronice halicko-wołyńskiej* relacja z jego misji. Sprawia ona wrażenie spisanej niemal na bieżąco przez uczestnika wydarzeń lub na podstawie jego opowiadania. Warto zapoznać się szczegółowo z tym przekazem, bowiem zawiera on wiele interesujących wiadomości na temat

oraz Ponizie, które można by określić w tym wypadku jako obszar rozciągający się od Kaliusa na wschodzie aż po Kołomyję na zachodzie. O reszcie obszaru, na czele z Haliczem, nie ma informacji podanych wprost. Powątpiewam jednak, by gdziekolwiek, do czasu rozprawienia się z Dobrosławem i Grzegorzem stacjonowały załogi Romanowiczów.

26 *Ipat’evskaja letopis’*, kol. 789.

27 Można mieć z powodu pewnego skażenia relacji *Kroniki halicko-wołyńskiej* wątpliwości co do identyfikacji Dobrosława. Ostatecznie występuje w źródle zwrot „Dobrosław [...] i Sudycz”, a liczba pojedyncza dziwacznie przeplata się z mnogą w opisie działań Dobrosława Sudyca — Dobrosława i Sudyca (ibidem, kol. 789). W identycznej postaci passus ten zapisany został w zwodach chlebnikowskim-ostrogskim i pogodinskim-czteryntyskim, zob. *The Old Rus’ Kievan and Galician-Volhynian Chronicles. The Ostroz’kyj (Xlebnikov) and Četvertyns’kyj (Pogodin) Codices*, ed. O. PRISTEK, Cambridge 1990 (Harvard Library of Early Ukrainian Literature. Texts, 8), s. 335, kol. 676, s. 680 kol. lewa

28 *Ipat’evskaja letopis’*, kol. 789. Według niektórych badaczy, w tym Władymira Paszuto i Aleksandra Majorowa, Dobrosław najwyraźniej „voknjažilsja” w Haliczu i z tej racji zajął Ponizie (V.T. PAŠUTO, *Očerki po istorii Galicko-Volynskoj Rusi*, Moskwa 1950, s. 225; A.V. MAJOROV, *Galicko-Volynskaja Rus’*. *Očerki social’no-političeskich otnošenij v domongol’skij period. Knjaz’, bojare i gorodskaja obščina*, Sankt Petersburg 2001, s. 411). Pogląd taki nie jest pozabawiony pewnej dozy prawdopodobieństwa. Nie jest jednak wiarygodniejszy niż opinia, że „włość” Dobrosława obejmowała jednak wyłącznie Ponizie. Świadczą za tym opisane niżej przez *Kronikę halicko-wołyńską* ruchy wojsk Daniela związane z akcją przeciw temu bojarowi.

29 *Ipat’evskaja letopis’*, kol. 789. Niestety, źródło nie lokalizuje precyzyjnie obszaru „włości” Grzegorza.

ustroju księstwa halickiego, stosunków księcia z możnowładztwem, organizacji społecznej, mentalności itp. Tak więc dworski urzędnik Daniela udał się do Dobrosława najpewniej latem 1241 r. i został przez niego, co ważne i co należy wyraźnie podkreślić, godnie przyjęty. Jakow przedstawił gospodarzowi katalog pretensji swego pana. Moźnowładca zaakceptował żądania, odpowiadając Jakowowi: „Niechaj tak będzie [jak sobie życzy książę — uzup. D.D.]”. W tym czasie, do Dobrosława przybyło dwóch bojarów, Łazarz (Łazarz) Domażyrec i Iwor Molibożycz i pokłoniło mu się do ziemi. Zdziwiony, albo udający zdziwionego Jakow zapytał o powód takiego uczczenia. Dobrosław odpowiedział, że nadał im Kołomyję. Oburzony stolnik zapytał, jak to możliwe, żeby jego gospodarz mógł tak zrobić bez zgody księcia. Perorował, że Kołomyja jest przecież własnością książęcą i poszczególni władcy utrzymywali z dochodów z niej osiągniętych siły zbrojne. Co więcej, Łazarz i Iwor wywodzący się — jak ich pogardliwie określono w źródle — „ot plemeni smerd’ja” nie są godni by dzierżyć nawet wieś Wotnino, a coś dopiero Kołomyję. Trudno oczywiście stwierdzić, czy Jakow rzeczywiście uniósł się gniewem i rzucił te słowa prosto w twarz Dobrosławowi, czy też raczej w ten sposób opowiedział o swojej reakcji księciu i jego otoczeniu. W każdym razie widać doskonale, że Romanowiczów ubodły trzy rzeczy w działaniu halickiego moźnowładcy. To mianowicie, że przejął książęce prerogatywy, pozbawiając ich znaczącego źródła dochodów, a poza tym fakt, że zarządcami kołomyjskich salin uczynił reprezentantów rodów im wrogich. Niewątpliwie za niepokojące musiało też zostać uznane nadzielenie bojarów czernihowskich, szczególnie w obliczu niejasnego stanowiska Michała Wsiewołodowicza i Roścysława wobec swych wołyńskich krewniaków i konkurentów.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jedną sprawę natury ogólnej. Otóż, moim zdaniem, przedstawiona relacja pozwala wysunąć pogląd, że korzystając z zamieszania wywołanego najazdem mongolskim, grupa halickich oligarchów, nie tylko zresztą sami Dobrosław i Grzegorz, wyeksponowani przez *Kronikę halicko-wołyńską*³⁰, postanowiła wcielić w życie pewien program ustrojowy, będący naturalną kontynuacją ewolucji stosunków społeczno-ekonomicznych zachodzącej w księstwie halickim już wcześniej. Na ile był on inspirowany analogiami węgierską czy — co mniej prawdopodobne — małopolską lub nowogrodzką, na ile zaś stanowił lokalne zjawisko, trudno

30 Jak się wydaje, latopisarz opowiadał głównie o nich, bo najbardziej narazili się Danielowi i Wasylowi oraz zostali przez książąt w sposób spektakularny pokonani. Relacja z późniejszych wydarzeń halickich, świadczy, że takich wielmożów mogło być więcej i do grupy tej należeli obaj lokalni eparchowie.

powiedzieć. W każdym razie, jak się wydaje, polegał ów program w ogólnym zarysie na daleko idącym ograniczeniu władzy książęcej na rzecz uprawnień lokalnych oligarchów. Da się przy tym zaobserwować następujące jego cechy charakterystyczne:

- stworzenie drabiny zależności społecznych, w gruncie rzeczy analogicznej do modelu feudalnego — Dobrosław i Grzegorz oraz zapewne grupa innych możnowładców, w tym lokalni eparchowie?, podporządkowali sobie mniej znacznych bojarów (na przykład znanych z imienia Łazarza Domażirycza i Iwora Molibożycza) i byli w stanie nadawać im włości w zamian za posłuszeństwo i świadczenia;
- przejęcie części regaliów (na przykład pozbawienie władcy dochodów z kołomyjskich salin, stanowiących element utrzymania drużynników książęcych, sam fakt rozdawnictwa dóbr ziemskich);
- uznawanie zwierzchności księcia, byleby nie ingerował w sprawy wewnętrzne; ów stan — co należy dodać — miał pewne analogie do daleko idących ograniczeń władzy książęcej w Nowogrodzie Wielkim³¹.

W tym miejscu należy jednak powrócić do misji Jakowa. Można powiedzieć, że zakończyła się ona fiaskiem. Potwierdziła w pełni fakt, że co prawda bojarzy halicy są skłonni nominalnie uznać władzę Romanowiczów, jednak

31 Jak zauważył na przykład znakomity znawca dziejów Nowogrodu Wielkiego, W. JANIN (*Gramoty Velikogo Novgoroda i Pskova*, opr. V.G. GEJAMIN, N.A. KAZAKOVA, A.I. KOPANEV, G.E. KOČIN, R.B. MJULLER, E.A. RYDZEVSKAJA, red. S.N. VALK, Moskwa–Leningrad 1949, nr 1–3 [s. 9–13]), najstarsze umowy nowogrodzian z książętami ograniczające władzę panujących pochodzą z lat sześćdziesiątych XIII w. Są to porozumienia Nowogrodu z Jarosławem Jarosławowiczem odpowiednio z 1264, 1266–1270. Odnośnie do uściślenia ich datacji zob. A.A. ZIMIN, *O chronologii dogovornych gramot Velikogo Novgoroda s knjaz'jami XIII–XV vv.*, „Problemy Istočnikovedenija” 5 (1956), s. 302–306. Jednak niewątpliwie owe ograniczenia funkcjonowały już wcześniej, co widać choćby z odwoływania się wymienionych gramot do postanowień wcześniejszych (V.L. JANIN, *Očerki istorii srednevekovogo Novgoroda*, Moskva 2008, s. 30). Za jedno z najpoważniejszych ograniczeń uznał rosyjski badacz zakaz zbierania przez księcia i jego ludzi dochodów państwowych na ziemiach nowogrodzkich. Panujący musiał ograniczyć się do przyjmowania wypłacanego mu przez nowogrodzian tzw. daru będącego formą wynagrodzenia za wypełnianie obowiązków na rzecz Republiki św. Sofii (ibidem, s. 30). Poważne zmniejszenie kompetencji książęcych na rzecz woli bojarów i wiece miały miejsca już znacznie wcześniej. Na przykład w okresie rządów Wsiewołoda Mścislawowicza (1117–1136) zakazano władcy rozporządzania jakimikolwiek „wotczinami” na terytorium ziemi nowogrodzkiej, co przypuszczalnie zostało już zapoczątkowane za rządów jego ojca, Mścislawa Włodzimierzowicza (ibidem, s. 45, 48). Poza tym, od końca XI w. systematycznie rosły w siłę struktury miejscowej władzy, co między innymi przejawiało się wzmocnieniem i przede wszystkim usamodzielnieniem stanowiska posadnika. Na koniec należy wspomnieć o rodzącej się w tym samym okresie idei niezależności Nowogrodu „vol’nosti v knjaz’jach” (ibidem, s. 43–44).

wyłącznie na swoich warunkach, a więc na zasadzie maksymalnego ograniczenia prerogatyw książęcych. Być może dla zabezpieczenia swego stanowiska, przynajmniej część bojarstwa podtrzymywała przy tym związki z innymi pretendencjami do tronu halickiego³². W praktyce, jak zdają się wskazywać późniejsze wydarzenia, chodziło o Rościława Michajłowicza. Nie słyhać za to o funkcjonowaniu w owym czasie opcji prowęgierskiej, co jednak nie powinno dziwić, gdyż sytuacja tego kraju w obliczu przebywania na jego terenie potężnej armii mongolskiej nie była dla nikogo jasna.

Oczywiście układ stosunków społeczno-politycznych, który próbowali wcielić w życie halicycy możnowładcy nie zadowalał Daniela i Wasylka. By go zmienić, trzeba było jednak czekać na jakąś sprzyjającą okazję. Taka zaś nadarzyła się wkrótce. Okazało się mianowicie, że szybko doszło do konfliktu pomiędzy Dobrosławem i Grzegorzem, którego podłoże stanowił zakres wpływów³³. W każdym razie ci potężni bojarzy zrobili rzecz najgorszą z perspektywy swych interesów. Zaczęli wzajemnie oskarżać się przed Danielem o niewierność i złe zamiary, równocześnie zwracając się do niego o mediację. Co więcej, obaj dobrowolnie pojechali prosto do jaskini lwa, czyli na dwór starszego Romanowicza³⁴. Nie dość na tym, szczególnie Dobrosław wybrał się tam jak udzielny władca, co tylko jeszcze bardziej Romanowiczów rozsierdziło³⁵.

Cała opisana wyżej sytuacja nie jest bynajmniej świadectwem naiwności Dobrosława i Grzegorza. Ukazuje raczej, jak złożona była ówczesna sytuacja społeczno-polityczna. Każda ze stron miała własne kalkulacje i zabezpieczenia. Być może obaj możnowładcy myśleli, że książęta uznali się w obliczu zniszczeń najazdu mongolskiego za zmuszonych do przyjęcia kompromisu

32 Daniel i Wasylko oskarżyli Dobrosława i Grzegorza, że nie chcą chodzić w ich woli i zamierzają władzę należną Romanowiczom przekazać komuś innemu (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 790–791). Nie wiadomo jednak czy zarzut ten miał racjonalne podstawy, czy też był pretekstem do aresztowania bojarów. Reakcja Rościława Michajłowicza i związki posiadane przynajmniej przez Dobrosława z Czernihowszczyzną pozwalają przypuszczać, że jednak coś było na rzeczy.

33 Słowa *Kroniki halicko-wołyńskiej* są wymowne, nawet jeśli uwzględnimy, że mamy do czynienia z relacją skrajnie subiektywną i niechętną bojarzkiej opozycji. Źródło powiada mianowicie, że Dobrosław oskarżył Grzegorza o niewierność, a sam „choćjaše vsju zemlju oderżati” (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 790). Oczywiście, chodzi o całą ziemię halicką i ukazuje ten zwrot zasięg pretensji obu wielkich bojarów. Inicjatorem działań skierowanych przeciw drugiej stronie był przy tym Dobrosław. Źródło podaje jednak dalej, że „oboima lovjaščim, na sja” (ibidem, kol. 790). Szło więc po prostu o osiągnięcie dominacji w księstwie halickim.

34 Tak można zinterpretować nie do końca precyzyjną relację *Kroniki halicko-wołyńskiej*, szczególnie słowa „svadiv šesja sami, i prijechaša” (ibidem, kol. 790).

35 Ibidem.

uwzględniającego emancypacyjne dążenia halickiego bojarstwa. Mogli tak przypuszczać, mając w świeżej pamięci dotychczasową bezsilność i uległą postawę Romanowiczów wobec różnorodnych, skierowanych przeciw nim działań możliwych. Nie wątpię, że nie zapomnieli choćby o wymuszonym okolicznościami, kilkukrotnym wybaczeniu przez książąt zrad³⁶, spokojnym znoszeniu nawet najbezcześniejszych zniewag³⁷ czy wprost o niemożności surowego ukarania osób planujących zamordowanie Daniela³⁸. Jak się wydaje, Dobrośław i Grzegorz nie docenili jednak determinacji Romanowiczów i poza tym ich potencjału militarnego. Chyba też nie uwzględnili ważnego czynnika w postaci neutralizacji przez Mongołów Królestwa Węgier, skutecznie, aczkolwiek zgodnie ze swymi interesami, wykorzystywanego w dotychczasowych rozgrywkach przeciw książętom przez różne faksje bojarские. Tymczasem Daniel z Wasylkiem najwyraźniej w 1241 r. wybrali wcześniej przez siebie z reguły niestosowaną drogę siłową, zakładającą złamanie oporu zwolenników „autonomizacji” i zaprowadzenia modelu silnej władzy książęcej, praktykowanego na Wołyniu. To zaś oznaczało kolejną wojnę domową w księstwie halickim.

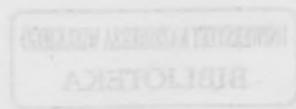
Warto też zaznaczyć, że po raz kolejny wykazał się kunsztem i wycuciem politycznym, który — patrząc z innej strony — można nazwać bezkompromisowością, sam Daniel. Skutecznie rozegrał on spory między skłóconymi możnowładcami. Co prawda odpowiednia relacja *Kroniki halicko-wołyńskiej* nie jest całkowicie klarowna, ale jednak — jak się wydaje — można na jej podstawie dojść do wniosku, że obaj przybyli na książęcy dwór oligarchowie zostali aresztowani³⁹. To był jednak dopiero początek kolejnej rozgrywki

36 Wystarczy wspomnieć, że w 1238 r., po wygnaniu z Halicza Rościśława Michajłowicza, nie tylko biskup halicki Artemiusz oraz dworski (niewątpliwie Rościśława) Grzegorz, którzy niechętnie i pod naciskiem niższych warstw społecznych, poddali Halicz, lecz również inni bojarzy — stronnicy czernihowskiego Rurykowicza uzyskali przebaczenie Daniela, gdy padli mu do stóp i stwierdzili, że zgrzeszyli, opowiadając się za innym kniazem (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 777–778).

37 *Kronika halicko-wołyńska* informuje, że podczas jednej z uczt członek możnego rodu Molibogowiczów chlusnął Danielowi zapewne winem w twarz. Książę miał ścierpieć tę zniewagę, a kronikarz sytuację spuentował stwierdzeniem, że kiedy indziej Bóg zemści się (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 763).

38 Wiadomo o co najmniej dwóch planowanych przez bojarów zamachach na życie Daniela. Oba miały miejsce w nieodległym od siebie czasie w 1230 lub 1231 r. W pierwszym wypadku spisek był dziełem Aleksandra Wsiewołodowicza, który wszedł w porozumienie z bojarским rodem Molibogowiczów, w drugim zaś knuł Aleksander z bojarem Filipem (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 762–763).

39 *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 791. Wątpliwości budzi użyty w zwodzie ipatiewskim zwrot: „i povjele ego [wyróżnienie — D.D.] izoimati”, wskazujący jednoznacznie na aresztowanie



o księstwo halickie. Idąc za ciosem, Romanowicze wysłali znaczne siły na dzierżone dotąd przez Dobrosława Ponizie, o czym świadczy fakt, że krótko potem w Bakocie obecny był pieczętnik książęcy Cyryl, który, siedząc tam — według słów *Kroniki halicko-wołyńskiej* — „spisywał grabieże bojarские i uciszał ziemię”⁴⁰. Nie podejrzewam, aby analogiczna ekspedycja ruszyła na ziemię przemyską czy jej „górną” część, bo przecież sam, położony bliżej Wołynia Przemyśl pozostał poza zasięgiem władzy Daniela jeszcze kilka dobrych miesięcy. Co wymowne, nie słychać też o jakiegokolwiek akcji skierowanej bezpośrednio na Halicz. Wygląda na to, że Romanowicze nie mogli sobie pozwolić na rozdrabnianie sił i działali na wybranych kierunkach. Domyslam się, że stolica księstwa pozostawała w tym czasie w rękach — uznającej oczywiście także formalną zwierzchność Romanowiczów, a w praktyce niemal niezależnej — kolejnej grupy możnowładców (być może kierowanej przez lokalnego eparchę Artemiusza).

Rozprawa z Dobrosławem i Grzegorzem, nawet jeśli była na rękę ich halickim przeciwnikom, oraz sam fakt interwencji sił zbrojnych Romanowiczów na obszarze księstwa halickiego musiały skłonić przynajmniej część tamtejszych bojarów do szukania (któryż to już raz!) wsparcia u czynników zewnętrznych. Uświadomili oni sobie bowiem, widząc co się stało z Dobrosławem i Grzegorzem, że Daniel z bratem nie są skłonni iść na jakiegokolwiek kompromisy i tolerować autonomizacji księstwa pod rządami oligarchii nie będą. Dysponują zaś przy tym na tyle dużymi siłami, że samodzielny opór przeciw ich planom nie będzie możliwy. Tym razem Haliczanie zwrócili się więc o pomoc do Rościśława Michajłowicza. Ten zaś zapewne jeszcze latem lub raczej już wczesną jesienią 1241 r. ruszył na czele oddziałów książąt bołochowskich i halickich stronników na Bakotę. Natrafił jednak na zgromadzone w tym grodzie siły pieczętnika Cyryla. Po wstępny boju u wrót Bakoty, zakończonym sukcesem obrońców, Rościśław zdecydował się na negocjacje. Próbował przekonać Cyryla, by się poddał (przeszedł na jego stronę). Pieczętnik jednak zdecydowanie odmówił, zarzucając księciu przენiewierstwo i brak wdzięczności wobec krewniaków. Następnie, widząc, że perswazja nie daje rezultatu, nakazał swej piechocie uderzyć na wojska Rościśława. Atak powiódł się, książę czernihowski ustąpił i powrócił do siebie, za Dniepr⁴¹.

tylko jednej osoby. Jednak w zwodach chlebnikowskim-ostrogskim i pogodinskim-czetyrtyńskim odpowiedni ustęp wygląda inaczej. Mowa w nim mianowicie, że Daniel w porozumieniu z Wasylikiem: „povelje ja [wyróżnienie — D.D.] izoimati”, co z kolei wyraźnie wskazuje, że obu bojarów spotkał ten sam los (*The Old Rus'*, s. 335, kol. 677, s. 680, kol. prawa).

⁴⁰ *Ipat'evskaja latopis'*, kol. 791.

⁴¹ *Ibidem*, kol. 791.

Jestem przekonany, że marne rezultaty wyprawy na Bakotę wiązać należy z jej doraźnym charakterem. Najwyraźniej była to zorganizowana *ad hoc*, słabo z natury rzeczy przygotowana reakcja na działania Romanowiczów skierowane przeciw Dobrosławowi i Grzegorzowi.

Wyprawa czernihowskiego krewniaka uświadomiła Danielowi konieczność wzmocnienia wschodnich rubieży państwa. Zdecydował się on więc przejść do działań ofensywnych i zaatakować sojuszników Rościsława, książąt bołochowskich. Identyfikacja tych zawsze występujących anonimowo i w liczbie mnogiej dynastów budziła od dawna zainteresowanie literatury. Nie ma jednak sensu, by w tym miejscu podejmować ten intrygujący wątek.

Przechodząc do samej kampanii, należy najpierw zaznaczyć, że w *Kronice halicko-wołyńskiej* znajduje się ciekawa fraza zawierająca usprawiedliwienie skierowanych przeciw książętom bołochowskim działań Romanowiczów. Mieli oni narazić się Danielowi i Wasylowi nie tylko wsparciem udzielonym Rościsławowi, choć oczywiście to był czynnik, który uruchomił interwencję. Przede wszystkim jednak latopisarz podkreślił ich związki z Mongołami⁴². Poza tym wspomniał o niewdzięczności książąt bołochowskich wobec Romanowiczów, którzy nie szczędzili starań, by kilka lat wcześniej wyciągnąć ich z niewoli u Bolesława I mazowieckiego. Związany z halicko-wołyńską dynastią dziejopis zapomniał przy tym dodać, że nikt inny tylko jego protektorzy wpędzili jeszcze wcześniej książąt bołochowskich w tarapaty⁴³. Jakże to wymowne i ukazujące charakter źródła będącego dla nas w gruncie rzeczy jedyną podstawą dla opisu omawianych wydarzeń.

W każdym razie trudno powątpiewać w wiarygodność samej, cokolwiek zagmatwanej relacji o wyprawie Romanowiczów na ziemię sojuszników Rościsława Michajłowicza. Można się z niej dowiedzieć, że Daniel ruszył na wschód osobiście na czele nieznannej wielkości sił swoich i posiłków od Wasylka, który został, by strzec Wołynia na wypadek najwyraźniej przewidywanego najazdu litewskiego. Od południa tymczasem uderzył pieczętnik Cy-

42 Ibidem, kol. 792.

43 Książęta bołochowscy wpadli najpierw do niewoli Romanowiczów, gdy wraz z Haliczaniem, poddany w owym czasie władzy Michała Wsiewołodowicza wzięli udział w ataku na Kamieniec (nad Słuczą), co miało miejsce zapewne wiosną 1236 r. (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 774–775; odnośnie do datacji zob. M. HRUŠEVSKYJ, *Chronolohija*, s. 348, 382; *Litopys rus'kyj*, s. 391). Wówczas też przypuszczalnie uznali zwierzchność Daniela (i Wasylka). Z tej racji zostali przymuszeni do uczestniczenia w zorganizowanej przez zwierzchników prawdopodobnie w 1238 r. wyprawie na Mazowsze, podczas której dostali się do niewoli (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 792). Właściwie nie ma możliwości, by znaleźć inną możliwość rekonstrukcji niezbyt szczęśliwych losów książąt bołochowskich na krótko przed najazdem mongolskim.

ryl mający do dyspozycji około trzech tysięcy pieszych i trzy setki konnych. Armia Romanowiczów dotkliwie spustoszyła najechaną krainę. Jej łupem padły między innymi grody Derewicz, Gubin, Kobud, Kudyń, Gorodiec, Bożskij i Djadków. Ostało się chyba samo Bołochowo, bowiem o jego zdobyciu źródło milczy⁴⁴. W każdym razie karna ekspedycja, bo takie miano można nadać akcji Romanowiczów, zakończyła się powodzeniem interwentów, przynosząc im bogate łupy.

Kłęska sojuszników nie zniechęciła jednak Rościsława Michajłowicza, szczególnie, że mógł być on przekonany o szerokim poparciu znacznej części społeczeństwa halickiego. Już — jak się wydaje — późnym latem 1242 r.⁴⁵ przygotował więc ten Rurykowicz drugą wyprawę. Towarzyszyli mu, podobnie jak w poprzednim roku, uciekinierzy haliccy, z których imiennie wspomniany został przez *Kronikę halicko-wołyńską* bojar Władysław. Przybywające zapewne drogą prowadzącą z ziemi bołochowskiej przez Trembowłę siły księcia czernihowskiego, na którego stronę przeszła między innymi załoga Domamirowej (Domażyrowej) Pieczary, zajęły Halicz, a Władysław objął stanowisko tamtejszego tysięcznika. Część sił Rościsław skierował na zachód pod dowództwem Konstantyna riazańskiego⁴⁶. Najpewniej bez walk udało im się zająć Przemyśl, w którym według wysokiego prawdopodobieństwa załoga Romanowiczów wówczas nie stacjonowała, a przynajmniej znacząca część elit była zdecydowanie przychylna czernihowskiemu pretendentowi⁴⁷. Trudno przy tym, ze względu na znikomą liczbę i chaotyczny układ danych, w sposób pewny zrekonstruować ruchy wojsk podczas omawianej kampanii. Analizując przesłanki topograficzne, stojące w pewnej sprzeczności z prze-

44 *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 792.

45 Opowiadanie *Kroniki halicko-wołyńskiej* o tych wydarzeniach pozbawione jest właściwie bezpośrednich elementów datacyjnych. Wiadomo jedynie tyle, że rozgrywały się one bezpośrednio przed powrotem wojsk mongolskich z Węgier. Poza tym, nie trwały chyba, co wynika z relacji źródła, zbyt długo.

46 Konstantyn zapewne był reprezentantem riazańskiej linii Rurykowiczów, synem Włodzimierza Glebowicza (N. DE BAUMGARTEN, *Généalogies des branches régnautes de Rurikides du XIII^e au XVI^e siècle*, „Orientalia Christiana” 35 [1934], 1 [94], tabl. XIV i s. 80; D. DONSKOJ, *Spravočnik po genealogii Rjurikovičej*, č. I: *seredina IX – načalo XIV v.*, Renn 1991, s. 137 [nr 383]; L. VOJTOVYČ, *Knjaža doba na Rusi: portrety elity*, Bila Cerkva 2006, s. 383. Por. O.M. RAPOV, *Knjažeskie vladenija na Rusi v X – pervoj polovine XIII v.*, Moskva 1977, s. 127–128; D.G. CHRUSTALEV, *Rus': ot našestvija do „iga” 30–40 gg. XIII v.*, Sankt Peterburg 2004, s. 235, przyp. 2 na s. 235).

47 Do wyciągnięcia takiego wniosku skłania mnie przede wszystkim fakt obecności na dworze tamtejszego eparchy, śpiewaka Mitusy, który nie był osobą miłą Romanowiczom. To też było środowisko w potwierdzony sposób opowiadające się po stronie Rościsława.

kazem *Kroniki halicko-wołyńskiej*, domyślam się, że Rościsław ruszył dalej na północ, a wraz z nim grupa jego halickich zwolenników na czele z tamtejszym eparchą Artemiuszem⁴⁸, być może, by rozstrzygnąć w polu konflikt z Danielem. Podejrzewam, że jego oddziały planowały wkroczyć na Wołyń od strony księstwa bełskiego, w którym być może cały czas panował Wsiewołod, syn Aleksandra⁴⁹. Działania siostrzeńca musiały początkowo zaskoczyć Romanowiczów. Szybko jednak otrząsnęli się oni i wysłali najwyraźniej znaczące siły na spotkanie nadciągających wrogów. Wiadomo, że Rościsław ustąpił w stronę Szczekotowa, a za nim posuwały się oddziały wołyńskie, skutecznie atakując wycofującego się przeciwnika⁵⁰. W tym momencie walczących Rurykowiczów doszła wieść, że armia mongolska opuszcza Węgry i kieruje się w stronę księstwa halickiego. Działo się to najpewniej już pod koniec lata lub na początku jesieni 1242 r.⁵¹ Daniel więc zdecydował się wstrzymać pościg.

48 *Kronika halicko-wołyńska* nielogicznie opowiada najpierw o poddaniu się Domamirowej Pieczary, leżącej nieco na północny zachód od Lwowa, następnie o zajęciu przez Rościsława Halicza, leżącego przecież dla odmiany na południowy wschód od Lwowa, następnie o uderzeniu na Rościsława wojsk Daniela i Wasylka, które miały spowodować opuszczenie przez zaatakowanego i jego stronników Halicza i udanie się znów na północny zachód do Szczekotowa, położonego niedaleko Domamirowej (Domażyrowej) Pieczary (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 793). Nieco podejrzanie wygląda przedstawiony kontredans, szczególnie w sytuacji, gdy brak na przykład w omawianej relacji informacji o opanowaniu przez Romanowiczów Halicza.

49 Wsiewołod Aleksandrowicz jest wzmiankowany w latach 1244–1245 jako niezbyt lojalny stronnik Romanowiczów (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 797, 803). Musiał więc do tego czasu coś posiadać. Jest zaś wysoce prawdopodobne, że jego włością była ojcowizna, a więc właśnie księstwo bełskie.

50 *Kronika halicko-wołyńska* informuje, że podczas tych walk do niewoli Romanowiczów dostali się jacyś bojarzy Rościsława i dodaje, że tylko wieść o nadciąganiu Mongołów uratowała armię księcia czernihowskiego (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 793).

51 Odwrót Mongołów z Węgier i Bałkanów na wieść o śmierci wielkiego chana Ugedeja (11 XII 1241 r.) jest w gruncie rzeczy jedynym czynnikiem bliżej określającym chronologię opisywanego konfliktu pomiędzy Romanowiczami a Rościsławem. Tymczasem w literaturze istnieją pewne rozbieżności co do datacji powrotu Mongołów i pojawienia się ich na Rusi Halicko-Wołyńskiej. Część badaczy sądzi, że stało się to już na wiosnę 1242 r. (M. HRUŠEVSKYJ, *Chronologhija*, s. 352, 383 [wiosna]; B. WŁODARSKI, *Polska*, s. 123 [wiosna]; *Litopys rus'kyj*, s. 400 [koniec wiosny]; D. HARDI, *Naslednici Kijeva izmedju kraljevske krune i tatarskog jarma. Studija o drzavno-pravnom položaju galičke i galičko-volinske kneževine do 1264. godine*, Novi Sad 2002, s. 165 [późna wiosna]; O. HOLOVKO, *Korona Danyła Halyč'koho. Volyn' i Halyčyna v deržavno — polityčnomu rozvytku Central'no — Schidnoi Europy rann'oho ta klasyc'noho serednoviččja*, Kyiv 2006, s. 322–323 [wiosna]). Inni zaś przesuwają to wydarzenie o kilka miesięcy, umieszczając je już w drugiej połowie, czy nawet w końcu 1242 r. (D.G. CHRUSTALEV, *Rus'*, s. 234–235 [przełom jesieni–zimy]; V. NAHIRNYJ, „Da i Galic”. *Z istorii vidnosyn halyč'ko-volyn'skich knjaziv iz Monholamy u 1240-ch rr.*, w: *Aktual'ni*

Sam, udał się na — najwyraźniej stanowiące jego oparcie w księstwie halickim — Ponizie, by w obliczu spodziewanego ataku mongolskiego umocnić tamtejsze grody, z których zostały wymienione Bakota i Kalus (nad Dniestrem u ujścia Kalusika). W identycznym celu do Włodzimierza Wołyńskiego pojechał Wasylko⁵². Część sił, pod dowództwem dworskiego Andrzeja Daniel wyprawił z kolei na Przemyśl. Dowiedziawszy się o naciąganiu wojsk Romanowiczów siedzący tam Konstantyn zdecydował się na opuszczenie grodu. Uciekł także z Przemyśla tamtejszy biskup, współpracujący z Rościszławem i jego namiestnikiem. Wojom Andrzeja nie udało się dopaść Konstantyna. Zdołali oni natomiast pochwycić władkę i jego dwór. Ludzi z otoczenia biskupa, jak z satysfakcją opowiada *Kronika halicko-wołyńska*,

problemy vitčynzjanoi ta vsesvitn'oï istorii. Zbirnyk naukovych prac', Rivne 2009 [Naukovi zapysky Rivnens'koho deržavnoho humanitarno ho universitetu, 16], s. 10 [zima].

W tym miejscu należy dodać, że według M. DIMNIKA (*Mikhail, Prince of Chernigov and Grand Prince of Kiev 1224–1246*, Toronto 1981 [Pontifical Institute of Medieval Studies. Studies and Texts, 52], s. 120, przyp. 86) wodzów mongolskich operujących na Węgrzech doszła wieść o śmierci Ugedeja w końcu marca 1242 r. Wtedy też podjęto decyzję o szybkim odwróceniu. Z kolei w opinii Z. KOSZTOLNYIKA (*Hungary in the Thirteenth Century*, New York 1996, s. 182) stało się to już w lutym tego roku. Jest to jednak wyraźne nieporozumienie. Autor oparł się na relacji Tomasza ze Spalato, w której nie ma mowy o dotarciu do Mongołów informacji o śmierci Ugedeja już w lutym. W każdym razie według innych badaczy najeźdźcy zebrali swe rozproszone siły wiosną—latem 1242 r. i wówczas rozpoczęli odwrót z Królestwa Węgier (J.J. SAUNDERS, *The History of the Mongol Conquests*, Philadelphia 2001, s. 88).

Omówić trzeba nadto jeszcze dwa fakty istotne z punktu widzenia ustalenia czasu powrotu się powracających Mongołów na Rusi Halicko-Wołyńskiej. Po pierwsze, V. ZLATARSKI (*Istorija na bǎlgarskata dǎržava prez srednite vekove*, t. III: *Vtoro bǎlgarsko carstvo. Bǎlgarija pri Asenevci (1187–1280)*, Sofija 1994 [reprint wydania Sofija 1941], s. 424–425 i przyp. 1 na s. 425) zwrócił uwagę na pewną zapiskę wyraźnie świadczącą, że najazd mongolski na północną Bułgarię odbył się we wrześniowym 6751 r., czyli pomiędzy 1 IX 1242 a 31 VIII 1243 r. ery dionizyjskiej. Wiadomo tymczasem, że atak ten miał miejsce już podczas powrotu wojsk Batu. Po drugie, relacje źródeł węgierskich świadczą, że z powodu okupacji kraju przez Mongołów Bela IV jeszcze w kwietniu przebywał w Dalmacji, w której jego żona wraz z dziećmi pozostała aż do września, sam zaś już w maju pojawił się w kontynentalnej części kraju (Z. KOSZTOLNYIK, *Hungary*, s. 184–185). Ostatecznie Węgry miały zostać opuszczone przez armię Batu w sierpniu 1242 r.

Przedstawione argumenty sugerują późnoletni termin ponownego wkroczenia najeźdźców do księstwa halickiego, przy założeniu, że ich przemarsz trwał pewien czas, a pierwsze, przygotowujące i zabezpieczające go oddziały pojawiły się na Rusi jakiś czas przed głównym korpusem. Również sama relacja *Kroniki halicko-wołyńskiej* sugeruje, że siły Rościszława rozpedzone zostały nie przez główną armię mongolską, lecz przez jej awangardę. Zwrócić trzeba też uwagę, że Daniel miał wówczas możliwość udać się najpierw na Ponizie, a potem pojechać do Chełma. To zaś raczej nie było możliwe w obliczu przemarszu zasadniczej części sił Batu chana.

52 *Ipať'evskaja letopis'*, kol. 793.

wojacy Andrzeja ograbili. Do niewoli dostał się też sławny śpiewak Mitusa, który wcześniej hardo odrzucił propozycję wstąpienia na służbę Daniela⁵³.

Co ciekawe, w opowiadaniu *Kroniki halicko-wołyńskiej* o wspomnianych wydarzeniach nie można niestety natrafić na jakikolwiek ślad informacji o opanowaniu w owym czasie przez Romanowiczów Halicza. Czyżby główny gród księstwa cały czas faktycznie pozostawał poza ich kontrolą? Należy zwrócić uwagę, że w opisywanym epizodzie mowa wyłącznie o opuszczeniu Halicza przez Rościsława i grono jego zwolenników, ani słowem nie wspomniano zaś o zajęciu grodu przez wojska Romanowiczów. Stanowi to jakże znaczący kontrast z wszystkimi wcześniejszymi relacjami o walkach o Halicz, gdzie w sposób wyrazisty uwypuklano fakt dostania się stolicy księstwa w ręce potomków Romana. Co więcej, równocześnie źródło z dumą poinformowało o zdobyciu przez dworskiego Andrzeja Przemyśla, a także dokładnie określiło miejsce pobytu Daniela i Wasylka. To wiarygodne przypuszczenie co do losów Halicza uprawdopodobniają wreszcie przesłanki topograficzne. Zwróćmy mianowicie uwagę, że przed dotarciem wiadomości o powrocie Mongołów Romanowicze toczyli walki z siostrzeńcem najwyraźniej na pograniczu halicko-wołyńskim, a w następnej partii analizowanego ustępu *Kroniki halicko-wołyńskiej* można znaleźć informacje, że przechodząca przez księstwo halickie armia mongolska rozpedziła „w Borku”, leżącym — jak się uważa — pomiędzy Trembowłą a Zbarazem, a więc znów na północny-wschód od Halicza, oddziały Rościsława, który zdołał jednak zbiec na Węgry. W tym samym czasie Daniel przebywał już nie na Poniziu, lecz w Chełmie⁵⁴. Analiza mapy i wcześniejsze informacje o dyslokacji znacznie silniejszych sił Romanowiczów oraz o domniemanym kierunku posuwania się Mongołów pozwalają wysnuć wniosek, że Rościsław musiał uciekać na Węgry zapewne drogą na Przełęcz Użowską i Użhorod (Ungvár), a więc przez okolice Halicza⁵⁵. Jaki można wyciągnąć ostateczny wniosek z przedstawionego rozumowania? Otóż uważam, że Romanowicze w 1242 r. nie zdołali całkowicie złamać sił

53 Ibidem, kol. 793–794. Co do postaci Mitusy zob. ciekawy, zawierający przegląd starszej literatury artykuł J. JASINOVSKIEGO i B. KINDRATJUKA, *Danylo Romanowyč i litopysnyj Mytusa*, „Knjaża doba. Istorija i kul'tura” 2 (2008), s. 158–166. Autorzy doszli do wniosku, że był to sławny cerkiewny śpiewak, utalentowany artysta, który — niewykluczone, choć niepotwierdzone w źródłach — wykonywał również muzykę świecką.

54 *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 794.

55 Faktem jest, że już podczas poprzedniej ucieczki na Węgry, Rościsław, jadąc z północy, minął Halicz. Wiadomo, nie mieliśmy wówczas przeciecz do czynienia z liniowymi frontami. Jednak o nieopanowaniu Halicza przez Romanowiczów w 1242 r. świadczy niejedna z podanych w tekście artykułu przesłanek.

halickiego możnowładztwa, zapewne głównie z powodu braku wystarczających środków militarnych, a także zamieszania wywołanego kolejnym pojawieniem się Mongołów. Zmuszeni z nim byli zawrzeć kompromis. Polegał on, moim zdaniem, na tym, że lokalne elity polityczne uznały zwierzchność Daniela, rezygnując z jednoznacznego artykułowania tendencji autonomizacyjnych oraz ze wspierania Rościława, jednak za cenę pozostawienia przynajmniej centralnej części księstwa, na czele z samym Haliczem, w ich administracji (czyli w praktyce bez załóg wołyńskich). Wymowne przecież jest uwypuklenie przez źródło powstałe w kręgu Romanowiczów, że książęce oddziały stały na Poniziu i w ziemi przemyskiej. Stan ten i tak zresztą był korzystniejszy dla Daniela niż sytuacja wyjściowa z połowy poprzedniego roku. Uznając słuszność powyższego wniosku, logiczna stanie się też zapadła mniej więcej w tym czasie decyzja księcia o przeniesieniu swej głównej rezydencji na Zabuzę, do Chełma.

Nie można wszakże całkowicie wykluczyć alternatywnego rozwiązania. Być może, mimo ucieczki Rościława na Węgry wraz z grupą zwolenników, większość Haliczan nadal uznawała go za swojego władcę? Przyjęcie takiego wniosku wyjaśniałoby, dlaczego książę ten w 1244 i 1245 r. walczył z Romanowiczami nie o sam gród stołeczny, lecz o Przemyśl i Jarosław, z których pierwszy dowodnie opanowany został przez wojska Daniela w 1242 r. (drugi bez wątpienia też, choć źródła nie odnotowały tego wprost). Poza tym stałoby się wówczas całkiem jasne, dlaczego Mongołowie dopiero w 1245 r. wezwali starszego Romanowicza do uznania ich władzy nad Haliczem.

Jakby nie było, księstwo halickie w 1242 r. uległo faktycznemu podziałowi, a jego wschodnia (Ponizie) i zachodnia (Przemyskie) części znalazły się w rękach Romanowiczów. Status Halicza każda ze stron konfliktu interpretowała za to zapewne w sposób korzystny dla siebie, a nie do końca jasny dla nas⁵⁶.

56 Na przykład W. PAŠUTO, *Očerki*, s. 226; B. WŁODARSKI, *Rola*, s. 36 (120); idem, *Pol-ska*, s. 123; M. DIMNIK, *Mikhail*, s. 121 i L. WOJTOWYCZ, *Korol' Danylo Romanovyč: polityk i polkovoдец*, w: *Doba korolja Danyla v nauči, mystectvi, literaturi*, L'viv 2008, s. 77 twierdzili wprost, że Daniel opanował Halicz po powrocie z Mazowsza. Często badacze unikali jasnego wypowiedzenia się w tej kwestii, choć z kontekstu widać, że żywili przekonanie o zajęciu Halicza przez Daniela po ucieczce Rościława w 1242 r. (S.N. PALAUZOV, *Rostislav Michajlovič, russkij udel'nyj knjaz' na Dunaje v XIII vjekje*, Sankt Peterburg 1851, s. 14; D. ZUBRICKIJ, *Istorija drevnjago Galičsko-Russkago knjažestva*, č. 3, L'vov 1855, s. 138; M. HRUŠEVSKYJ, *Istorija*, t. III, s. 57–58; P. HRYČAK, *Halyc'ko-Volyns'ka deržava*, N'ju Jork 1958, s. 79; O. HOLOVKO, *Korona*, s. 322–323; M.F. KOTLJAR, *Danylo Halyc'kyj*, Kyiv 2001, s. 111–113; idem, *Halyc'ko-Volyns'ka Rus'*, Kyiv 1998 (Ukraina kriz'viki, 5), s. 199–200 [tam dość dziwne poglądy co do przebiegu walk Rościława z Danielem i stanowiska Beli IV]; M. KOSTYK, *Istorija knjažoho*

Dodać trzeba jeszcze, że Bela IV dobrze przyjął Rościława Michajłowicza, po pewnym czasie wydając za niego swą córkę Annę. Ożenek wygnanego Rurykowicza z królowną, który nastąpił prawdopodobnie najwcześniej jesienią 1242 r. a niewątpliwie przed wiosną 1244 r.⁵⁷, świadczy dobitnie o funkcjonowaniu na dworze Beli przekonania co do istnienia realnych szans na odzyskanie przez nowego królewskiego zięcia halickiego władztwa. Ucieleśnieniu tych nadziei została zresztą podporządkowana ruska polityka Arpadów na przestrzeni trzech najbliższych lat⁵⁸.

Powracający z Węgier i Bałkanów Mongołowie nie ograniczyli się oczywiście wyłącznie do rozeznania oddziałów Rościława Michajłowicza. *Kronika halicko-wołyńska* informuje, że w tym samym czasie u przebywającego w Chełmie Daniela zjawił się służący mu Połowczanin Aktai z niepokojącą informacją. Otóż Batu chan miał według słów posłańca wyprawić w celu znalezienia księcia ekspedycję zbrojną na czele z dwoma bagatyrami, Manmanem i Bałajem. Dowiedziawszy się o tym Daniel zostawił w Chełmie załogę wyjechał do Wasylka, wzięwszy ze sobą Cyryla, określonego wówczas pierwszy raz jako metropolita⁵⁹. Tymczasem oddziały mongolskie wpadły na Zabuzę, pustosząc je aż po Włodawę i znajdujące się w jej okolicach po obu stronach Bugu jeziora⁶⁰. Wówczas, jak sądzę, doszło do skutecznej obrony Chełma, wsławionej przez latopisarza Romanowiczów⁶¹.

Halyc'a. Do 800-littja vid času narodžennja korolja Danyla Halyc'koho, Ivano-Frankivs'k-Halyc' 2001, s. 72; D. HARDI, Naslednici Kijeva, s. 165). I. Kryp'jakewycz (Halyc'ko-Volyńske knjazivstvo, L'viv 1999, s. 125), jak się wydaje, uznał z kolei, że Halicz od czasu zajęcia w 1242 r. pozostawał do bitwy pod Jarosławiem w rękach Rościława.

57 Termin *post quem* określa czas odwrotu Mongołów z Węgier i rozpedzenia przez nich sił przebywającego wówczas na Rusi halickiej Rościława, który — jak wiadomo — wtedy właśnie udał się na Węgry i po jakimś czasie otrzymał rękę córki Beli IV (zob. przyp. 51). Monarcha ten pierwszy raz nazwany został teściem Rościława w relacji *Kroniki halicko-wołyńskiej* o wyprawie ruskiego księcia na Przemyśl przeciw Romanowiczom, która odbyła się według wszelkiego prawdopodobieństwa na wiosnę 1244 r. (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 797; odnośnie do datacji zob. M. HRUŠEVSKYJ, *Chronolohija*, s. 353, 383 [1243 lub 1244 r.]; B. WŁODARSKI, *Polska*, s. 126; *Litopis rus'kyj*, s. 401 [początek 1244 r.]). Nie sądzę przy tym, by źródło użyło wobec króla Węgier określenia „teść [tj. Rościława — przyp. D.D.]” w sposób anachroniczny.

58 Co jednak ciekawe, Bela IV źle przyjął Michała Wsiewołodowicza, który udał się na Węgry dowiedziawszy się o ożenku syna z królowną Anną (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 795). Świadczy to chyba o chęci trzymania przez węgierskiego monarchę pełnej kontroli nad ruskim zięciem i jego planami.

59 Ibidem, kol. 794.

60 Ibidem, kol. 794.

61 Ibidem, kol. 843. W odpowiednim ustępie dość ogólnie zaznaczono, że Tatarzy nie zdołali zdobyć Chełma „егда Батыи vsju zemlju Ruskuju poima”. Nie można więc wykluczyć,

Według dobrze udokumentowanej opinii przedstawionej ostatnio przez Witalija Nagirnego, wynikiem tej krótkiej kampanii było uznanie przez Daniela i Wasylka zwierzchnictwa mongolskiego z Wołynia. Pogląd ten wydaje się słuszny, bowiem — na co zwrócił uwagę wspomniany badacz — rzeczywiście mamy świadectwa kontaktów Romanowiczów z Ordą w okresie po 1242 a przed 1245 r. (ściślej zaś nawet przed 22 kwietnia 1244 r.)⁶², a poza tym w 1245 r. władze chańskie zwróciły się do Daniela wyłącznie z żądaniem „daj Halicz”⁶³, a nie „daj Halicz i Wołyń”. Ten fakt potwierdza też przedstawione wyżej rozumowanie co do losów samego Halicza. Najwyraźniej władza Romanowiczów nad nim wcale dla Mongołów nie była oczywista.

że chodzi o kampanię z początków 1241 r. Moim jednak zdaniem, chodzi o wyprawę, która odbyła się rok później. W odpowiedniej wzmiance nie bez powodu wspomniano, że Daniel zamknął Chełm, co sugeruje przygotowania do oblężenia, a idący od południa Mongołowie pustoszyli wówczas obszar aż do Włodawy, leżącej przecież na północ od Chełma, po tej samej zachodniej stronie Bugu.

62 V. NAHIRNYJ, „Da i Galic”, s. 11. Zob. też M. VOLOŠČUK, *Problema kil’kosti vizytiv Danyla Romanovyča in Tartaria: dżereloznavčyj analiz uhors’koho dyplomu vid 22 kvitnja 1244 r.*, w: *Drohycyn 1253*, s. 18–36.

63 *Ipat’evskaja letopis’*, kol. 805.